

Nasza wycieczka zaczęła się 22 września. Gdy punkt 7:30 każdy już siedział na swoim miejscu w autokarze wyruszyliśmy w trzydniową wyprawę. Droga do naszego celu była bardzo długa, ale wręcz niezauważalnie minęła dzięki opowieściom przewodnika. Gdy dotarliśmy stolicy, pierwszym przystankiem był Pałac w Wilanowie wybudowany dla Jana III Sobieskiego w 1729 roku. Wygląd budynku oraz ogrodów wokół niego zapierał dech w piersiach. Następnie udaliśmy się w stronę łaźni królewskich, lecz zanim weszliśmy w głąb parku, stanęliśmy przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego. Gdy skończyliśmy rozprawić na temat żołnierza, przyszła kolej na kolejną słynnego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina.

Następną stacją w łaźniach była Pomarańczarnia. Pomarańczarnia wbrew pozorom wcale nie służyła tylko do hodowania wszelakich cytrusów. Przede wszystkim był to teatr. Ówczesny właściciel łaźni, król Stanisław August Poniatowski, uwielbiał teatr całym sercem. Fakt, w pomarańczarni trzymano owoce cytrusowe, jednak tylko zimą, kiedy nie mogły przebywać na zewnątrz.

Następnie powędrowaliśmy w stronę Pałacu na Wyspie, który onieśmielał swoim przepychem. W jego wnętrzu odbywały się słynne obiady Czwartkowe.

Kolejną atrakcją była wycieczka po Krakowskim Przedmieściu. Minęliśmy pomnik słynnego astronoma Mikołaja Kopernika, który stoi przed pałacem Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Gdy staliśmy przy figurze, pilot opowiedział o jednej z najsłynniejszych akcji Alka, a mowa tu o pozbyciu się niemieckiej tablicy z rzeźby. Tuż obok stał kościół Świętego Krzyża, w którym spoczywa serce Fryderyka Chopina. Podczas dalszej wędrowki zobaczyliśmy Pałac Prezydencki. Po wywieszonej fladze można było wywnioskować, że głowa państwa znajduje się w stolicy. Minęliśmy również posąg Adama Mickiewicza, a następnie, przez plac marszałka Józefa Piłsudskiego, udaliśmy się do hotelu.

Następnego dnia przywitał nas piękny wschód słońca zwiastujący udany dzień. Pierwszym punktem tamtego poranka był cmentarz wojskowy. Tam zostali pochowani między innymi Aleksander Kamiński, Tadeusz Zawadzki (Zośka), Jan Bytnar (Rudy) oraz Maciej Aleksy Dawidowski (Alek). Na cmentarzu również stoi pomnik poświęcony powstańcom z batalionu Zośka. Wszędzie widać było wiele małych nagrobków ustawionych w kilkudziesięciu rzędach, jeden obok drugiego. Jednakowe krzyże na setkach drobnych mogił wyglądały niczym gęsty betonowy las.

Po skończonym obchodzie cmentarza pojechaliśmy pod Ogród Krasińskich. Ostał się tam mały murek, na którym można było zauważyć ślady po pociskach. Tuż obok znajduje się ulica Długa, na której Jan Bytnar został przechwycony przez swoich przyjaciół. Na placu Krasińskich również znajdował się włącz do kanałów, którymi wydostali się żołnierze i cywile na Żoliborz oraz Śródmieście 2 września 1944 roku. Niedaleko stoi Katedra Polowa Wojska Polskiego, a między nimi, Pomnik Powstania Warszawskiego.

Potem zobaczyliśmy kościół św. Kazimierza Królewicza, w którym podczas wojny ukryła się większość mieszkańców Warszawy. Kilkaset metrów dalej naszym oczom ukazał się Zamek Królewski, w którym została podpisana Konstytucja 3 Maja.

Następnie dotarliśmy na rynek Starego Miasta. Przywitał nas kataryniarz grający skoczną melodię na. Tuż za nim stał pomnik syrenki warszawskiej oraz kolorowe kamienice, wybudowane po II wojnie światowej i miały być repliką starego rynku, jednak zostały wybudowane na podstawie obrazów, które nijak się miały do rzeczywistości.

Zatrzymaliśmy się na obiedzie a następnie ruszyliśmy dalej. Minęliśmy Muzeum Teatralne, a przy nim miejsce śmierci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Mieliśmy nawet spotkanie z „żywym” świadkiem powstania a dokładniej budynkiem banku Polskiego, którego podczas powstania broniła Armia Krajowa. Następną atrakcją był pomnik nieznanego żołnierza. Idealnie trafiliśmy na zmianę warty, co było interesującym wydarzeniem.

Następnie – autokarem – przenieśliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego, w którym było wiele wspaniałych wystaw. Zbieraliśmy kartki z kalendarza z dokładnym opisem tego dnia podczas powstania, oglądaliśmy film, jak wyglądała stolica po wojnie, mogliśmy również na własnej skórze poczuć, to co żołnierze czuli, przechodząc kanałami. Gdy wchodziliśmy do budynku, słychać było rytmiczne uderzenia brzmiące jak bicie serca. Każdy tam znalazł temat, który go zaniepokoił.

Po 3 godzinnym zwiedzaniu wróciliśmy do hotelu, gdzie po zjedzeniu posiłku, położyliśmy się do snu.

Ostatniego dnia wycieczki, pojechaliśmy na cmentarz na Powązkach, jeden z najstarszych w Polsce. Panowała tam leniwa atmosfera i cały cmentarz wyglądał pięknie, przykryty jesiennymi liśćmi. Zobaczyliśmy miejsce spoczynku takich osób jak: Władysław Reymont, Bogusław Kaczyński, Stefan Starzyński, Jan Kiepura, Zbigniew Łapiński oraz Maria Dąbrowska. W trakcie zwiedzania cmentarza usłyszeliśmy 3 strzały, a gdy wracaliśmy do naszego transportu, zobaczyliśmy kilku żołnierzy z Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Najwidoczniej na cmentarzu spoczęła jakaś ważna osobistość.

Odwiedziliśmy również Muzeum Historii Żydów Polin. Polin to po hebrajsku „tutaj odpoczniesz” oraz „Polska”. Dowiedzieliśmy się tam w jaki sposób Żydzi zamieszkali na terenach naszego kraju, jak byli traktowani w średniowieczu, jak wyglądały ich tradycje oraz o Holokauście.

Gdy skończyliśmy zwiedzanie, wsiedliśmy do autokaru i zaczęliśmy kilkugodzinny powrót do Krakowa. Po drodze minęliśmy jeszcze Centrum Kultury, Stadion Narodowy oraz Syrenkę Warszawską. Podczas drogi pan przewodnik opowiedział nam parę historii, w tym o życiu miłosnym Jana III Sobieskiego i Marysieńki. Trochę spóźnieni dotarliśmy do Krakowa. Wyjazd był na prawdę ciekawym i nie powtarzalnym przeżyciem.